

Recenzja rozprawy doktorskiej mgra Rafała Materka pt. „Aksjologiczny wymiar twórczości Alberta Camusa. Implikacje pedagogiczne”, ss. 171, napisanej pod kierunkiem prof. dr hab. Urszuli Ostrowskiej

Na wstępie chcę wyraźnie podkreślić, iż podjęta przez mgr Rafała Materka recepcja, analiza i interpretacja całokształtu twórczości pisarza i filozofa Alberta Camusa jest dużym osiągnięciem i zarazem dużym wyzwaniem dla początkującego naukowca, zwłaszcza, że w tym przypadku, nie mamy w naszym kraju ani bardzo dobrze wypromowanej i utrwalonej egzegezy tekstów Camusa, z próbą adaptacji i zastosowania jego idei w dyskursie pedagogicznym, ani tym bardziej nie pojawiają się w obrębie tego dyskursu liczne i różnorodne próby „twórczego użycia” tych tekstów w budowaniu teorii i praktyki wychowania.

Dlatego oceniany tu Autor stawiając sobie bardzo ambitny cel zrozumienia szans i zagrożeń wynikających z przełożenia wartości filozofii egzystencjalnej tego pisarza na teren pedagogiki (ewentualnie pedagogii, jako szeroko rozumianej refleksji o praktyce edukacyjnej), jednocześnie w pełni zdaje sobie sprawę, że Camus nie uprawiał ani teorii, ani praktyki pedagogicznej zawodowo, mimo to Doktorant w dostępnych źródłach i komentarzach potrafił odkryć te tropy i wątki, z których bezpośrednio lub pośrednio wyłania się inspirujący obraz aksjologii przydatny dla współczesnej refleksji i działań pedagogicznych. Zaś jego badania hermeneutyczne i działania transformacyjne, w tym przypadku sytuujące się między dyskursem literackim i dyskursem pedagogicznym, między filozofią i praktyką oraz sztuką i nauką przyniosły nadspodziewanie dobry efekt w postaci pedagogicznych implikacji twórczości Camusa.

Niewątpliwie wartość ocenianego tu projektu naukowego, wynika z prób łączenia dotąd rozdzielanych tradycji myślenia, tym samym z realizacji zysku symbolicznego wypracowanego na kulturowym pograniczu, zdolnym do przekraczania dotychczasowego horyzontu pola problemowego i epistemologicznego. W tym sensie na drugi plan schodzi pytanie o to, czy przedmiotem badań ma być „dobra teoria naukowa”, czy „dobra praktyka”, zaś na pierwszy plan wysuwa się pytanie, co rzeczywiście możemy zrobić dla naszego lepszego trwania i doskonalenia, gdzie największą wartością jest otwarcie się na „nowe”, zwłaszcza na te obszary naszego myślenia i działania, w których znajdzie ujście naturalna wrażliwość, twórcza i odpowiedzialna odwaga wychowanka i wychowawcy w odkrywaniu najbardziej przyjaznego klimatu dla realizacji człowieczeństwa. Szczególnie, gdy zauważymy, iż dzieci i młodzież nie tylko przygotowują się do życia („w poczekalni do dorosłości”), ale powinny w każdym momencie swojej egzystencji, żyć pełnią swoich autentycznych i adekwatnych możliwości, potrzeb i marzeń.

Problem staje się tym bardziej interesujący, jeśli tylko zauważymy, że już istnieje nierozzerwalny związek między pedagogiką i sztuką, z jednej strony, w wymiarze tzw. szkolnych przedmiotów artystycznych (literatura, muzyka, plastyka), które realizują cel wychowania estetycznego poprzez sztukę (szczególnie, gdy mówimy tu o „sztukach pięknych”), jako świadomych oddziaływaniach i działaniach własnych wychowanka, w których wartości estetyczne i artystyczne wykorzystuje się do pogłębienia życia uczuciowego, twórczej aktywności, ekspresji oraz kontaktu dzieci z dziełami sztuki. Z drugiej strony, w wymiarze sztuki interakcyjnej (epistemicznej, etycznej, estetycznej) i komunikacyjnej (intrapersonalnej i interpersonalnej), czyli mówiąc nieco górnolotnie sztuki „rzeźbienia duszy” i „projektowania bycia”, której celem jest wyzwolenie i uformowanie dyspozycji psychofizycznych i socjokulturowych warunkujących mądrą wolność i solidarność, a przynajmniej bezkonfliktowe zachowanie wobec innych członków wspólnoty oraz przyrody.

Nawiasem mówiąc jest to bardzo rzadko wykorzystywany projekt badawczy w pedagogice, tym bardziej, że nie chodzi tutaj o badanie sztuki i aktywności artystycznej jako takiej, lecz o „posłużenie się nią jako medium poznania naukowego lub społecznego badania i działania”. Tym samym sposób „badania przez sztukę” może być dobrym przykładem metodologii jakościowej wykorzystującej twórczość literacką

w rozumieniu i interpretowaniu dawnych, aktualnych i przyszłych istotnych problemów edukacyjnych.

Mgr Rafał Materek, pokazuje nam, jak wielką szansą dla teorii i praktyki pedagogicznej może być ta relacja (nauka – sztuka, filozofia – praktyka), która dopiero w swoistym napięciu (dialogu, synergii, integracji) odsłania swoją dojrzałą postać. Właśnie w tym dynamicznym napięciu i zderzeniu twórczość Camusa odsłania nam wielki potencjał badawczy, implikując świeże myślenie o problemach wychowawczych, oraz pełniejsze spojrzenie na istotę istnienia pedagogiki (pedagogii). Jak sugestywnie przekonuje nas Autor dysertacji, takie ujęcie może nie tylko konkurować z wieloma propozycjami tzw. „wąskich profesjonalistów” (wykształconych jednokierunkowo specjalistów od teorii lub praktyki), ale może również (przynajmniej pod względem jakości inspiracji i rozległości poznawczej intuicji) odkrywać nieznane ścieżki i tropy edukacyjne. Chociaż też zdaję sobie sprawę, że to nie ułatwia przejrzystości proponowanego projektu, lecz to nie musi być wadą, lecz głównie zaletą ugruntowującą rzeczywiste dążenie do pełnego humanizmu wiążącego dynamicznie człowieka ze światem.

Tym bardziej, że zasadnicze cele, jaki stawia sobie Autor ocenianej pracy, to zdefiniowanie „pedagogiki egzystencjalnej” oraz zweryfikowanie tej definicji we własnych badaniach źródłowych oraz recepcjach innych odbiorców twórczości Camusa, do tego uświadomienie pedagogom, dlaczego ten temat jest tak rzadko podejmowany (nie tylko w naszym kraju), a jednocześnie, dlaczego jest tak istotny w budowaniu teorii i sposobów jej realizacji, zmagających się z poszukiwaniem najlepszej odmiany humanizmu. Uważam, że eksploracja poznawcza Doktoranta poszukująca argumentów do zaistnienia „pedagogiki egzystencjalnej” lub „istotnej egzystencjalnie”, stała się w tym przypadku efektem długiego procesu, poczynszy od recepcji (wiernie trzymającej się tekstu) wszystkich dzieł tego wybitnego pisarza, poprzez analizę fragmentów posiadających w ocenie badacza „maksymalną wartość” pedagogiczną (inspirującą do refleksji nad sensem kultury, edukacji oraz naszego życia), kończąc na jakimś uporządkowanym rozumieniu, a nawet porozumieniu (co do jednej wersji rzeczywistości pedagogicznej sprzyjającej różnorodnemu rozwojowi i formowaniu człowieczeństwa). Widzę w tym również ważny cel emergentny, prawie niezauważany w pracach doktorskich, a w tej propozycji jest to właśnie odważna i

racjonalna próba odkrycia nowej interpretacji, a może nawet nowych tropów dla pedagogiki.

Oczywiście takie zamierzenie przyniesie właściwy efekt, jeśli praca będzie posiadać adekwatny do celów przedmiot badań, w tym przypadku dotyczący twórczości Alberta Camusa, zwłaszcza jej wymiar aksjologiczny niosący doniosłe implikacje kulturowe i edukacyjne. Nawet, jeśli są jakieś wątpliwości, czy pisarz był „rasowym” egzystencjalistą, to na pewno jego filozofia była zorientowana na praktykę, sam bowiem stwierdzał, że jego pisarstwo jest „filozofią w obrazach” dotyczącą realnych doświadczeń sytuacji granicznych (wojny, lęku, choroby, tragicznego wypadku, absurdu przetrwania, samotności, winy, śmierci itp.) oraz poszukującą radykalnych odpowiedzi na pytania o sens, których nie daje w pełni ani tradycja, ani nauka. W ten sposób Doktorant już we wstępie formułuje ów przedmiot, a w zasadzie całe pole badawcze (przedmiot – podmiot) w pięciu tropach poznawczych: (1) dziedzictwo myśli A. Camusa, (2) filozofia „tu i teraz”, jako odpowiedź na wzrastającą mobilność i tempo naszego życia, (3) aktualność problematyki aksjologicznej i sprawa kondycji współczesnego człowieka, (4) szanse i zagrożenia egzystencjalizmu (teistycznego i ateistycznego), (5) próba nowego ujęcia pedagogiki istotnej egzystencjalnie.

To, co zostało tylko zasygnalizowane we wstępie swoją właściwą formę znalazło w pięciu rozdziałach, przy czym w pierwszym zawarte zostały podstawy teoretyczne i metodologiczne badań. Wbrew totalnej wolności niektórych badaczy jakościowych, uważam podobnie jak Autor dysertacji, że istotą badania naukowego jest świadomy udział w rzeczywistej grze ontologii z epistemologią, gdzie tylko tak zdajemy sobie sprawę, że coś wiemy i czegoś nie wiemy, czegoś szukamy i coś niespodziewanie odkrywamy, gdzieś, jakoś podążamy i jednocześnie musimy być przygotowani na powrót lub nieoczekiwany sukces rozpoznania „nowego”. Chociaż oczywiście taka gra na serio musi łączyć się ze swoistym paradoksem postawy badacza, jako „niepokornego posłuszeństwa” i „odpowiedzialnej wolności”, pozwalając domagać się całej prawdy, czyli z jednej strony podmiotowo wypróbowywać optymalne możliwości rzeczy (idei), narzucając jej swój język, z drugiej strony liczyć się z tym, że w jakiś sposób sami jesteśmy w danej sytuacji przedmiotowo wypróbowywani, stojąc przed faktem nowych znaków i znaczeń (nie tylko werbalnych). Świadomość tego ontologiczno-epistemologicznego paradoksu gry potrzebna jest chociażby po to, by

nie stać się więźniem „totalnie udanego przedstawienia”, czy też samowolnym wizjonerem „prawdy artystycznej”, a nawet sprawcą „fabrykacji prawdy”.

Rozdział drugi przedstawia krótką biografię Camusa oraz jego twórczość. Jeśli chodzi o biografię, to z mojego punktu widzenia, dodałbym fakt, że w 21 roku życia pisarza poważna choroba płuc uniemożliwiła mu złożenie egzaminu na stopień *agregeu* z filozofii, co skutkowało ostatecznie tym, że nie został „profesjonalnym filozofem” mimo ogromnych predyspozycji w tym zakresie, z drugiej strony kariera naukowo-badawcza i dydaktyczna mogłaby ograniczyć lub wręcz unicestwić jego niezależność w formowaniu swoich myśli i w podejmowaniu różnorodnych działań artystycznych, zawodowych, społecznych, kulturowych, w tym szczególnie aktorsko-reżyserskich w teatrze, partyzanckich w ruchu oporu, redaktorskich w dzienniku „Combat” (Walka), pisarskich skutkujących nagrodą Nobla. Z pedagogicznego punktu widzenia, jak to pokazałem w jednej ze swoich monografii, geniusz człowieka ujawnia się bardziej w różnorodności niż tożsamości, w wolności niż solidarności, chociaż zawsze w mniej lub bardziej świadomej jedności strukturalnej, do której, moim zdaniem, zmierzał również Camus. Jak pisał w „Człowieku zbuntowanym”, nie chodzi o zniewolenie jednością, lecz o bunt przeciwko jej nadmiernemu rozproszeniu.

Jeśli chodzi o analizę twórczości Camusa, to zasadnicza część interpretacji dokonana przez Doktoranta ma charakter egzystencjalny, przede wszystkim z powodu wczesnego okresu „nihilistycznego” pisarza, chociaż u innych komentatorów znalazłem też określenie jego postawy intelektualnej, jako „stoickiego humanizmu” (zwłaszcza opierając się na „Człowieku zbuntowanym”), mimo tego, iż w „Micie Syzyfa” głównym przedmiotem rozważań są niewątpliwie zagadnienia egzystencjalne: obcość bycia w świecie, strach przed śmiercią, „racje” samobójstwa, samotność, nicość, trwoga, absurd. Można jednak mieć pewne wątpliwości, gdy Camus pisze: „Świat sam w sobie nie jest rozumny”, bowiem nawet fizycy stwierdzają, że już atomy mają wbudowany pewien porządek rzeczy, który dąży raczej do intensyfikacji, niż ekstensyfikacji, nie mówiąc o tym, że zwierzęta prawie zawsze rozumieją swoją sytuację i adekwatnie do niej reagują. Dlatego wyrażone w „Micie Syzyfa” przekonanie, że skończoność człowieka jest jedyną cechą jego jednostkowej istoty, jest niczym innym jak kolejnym mitem istnienia świata bez transcendencji, gdy tymczasem rzeczywista wolność „od – do”, pozwala na przyjęcie każdej racjonalnej hipotezy, i samodzielne podjęcie bardziej wspólnej lub bardziej własnej ścieżki zbawienia.

Ograniczoność ludzkiego rozumu nienadążającego za własnym dziełem, nie musi być utożsamiana z totalną bezradnością oraz totalną niewiedzą „skąd” i „dokąd”, czy też totalną wiarą w siebie, zwłaszcza, że pada też nieprovokujące stwierdzenie Camusa: „Nie wiem czy świat ma jakiś sens”, przyznanie się do tego, że nie ma się boskiej wiedzy i siły, nie jest jednoznaczne z tym, że świat nie ma sensu, zaś absurd zachowań człowieka oderwanego od bytu jest w gruncie rzeczy tylko możliwym nonsensem, a nie sensem takiej możliwości. Camus niewątpliwie odkrywa przed nami jakąś „prawdę artystyczną”, „prawdę na próbę”, która niestety tylko teoretycznie jest wolna od myśli o celu, zatem nie tyle los jest naszą własnością, co jego idiomatycznie wyartykułowane znaczenie. W tym sensie eksperyment myślowy pisarza prowadzący do potwierdzenia hipotezy, że nasze myślenie przesyczone jest popędami ciała, które programują „wszystko” („Przywykliśmy żyć, zanim przywykliśmy myśleć”), niewątpliwie każe (szczególnie nam pedagogom) uważniej przyjrzeć się naszym nawykom oraz złym i dobrym przyzwyczajeniom wychowanków, tym samym zachęca nas do bezpośredniego zaangażowania w świat, do podjęcia własnej odpowiedzialności (mimo gotowych, jakoby prostych i adekwatnych rozwiązań) w poszukiwaniu i artykułowaniu sensu życia.

W tym kontekście zgadzam się z tezą Doktoranta, że każda recepcja i analiza tekstów „wskazuje na jałowość prób oddzielania twórczości Camusa od jego życia” (s. 43), ale także na jałowość, jak pisał Camus, każdego oddzielania bez jednoczesnej (synchronicznie) wizji jednoczenia. Stąd największą siłą człowieka jest jego świadomość i samodzielność w dążeniu do intensyfikacji, opartej na mniej lub bardziej mądrej decyzji, czasami bardziej logicznej, czasami bardziej emocjonalnej, napiętnowanej nienawiścią lub miłością, i w tym sensie rzeczywiście możemy zjednoczyć się z tezą Camusa: „Każdy człowiek czuje się w pewnych chwilach równy Bogu”. Chociaż każdy zaprzecza tej równości, jeśli gubi relacje i proporcje między uczuciem i logiką, buntem i wegetacją, wolnością i zniewoleniem, nienawiścią i miłością, a nawet w imię zdrady tej dynamicznej całości, gotowy jest na zbrodnię. Natomiast mam pewną wątpliwość, co do tezy Doktoranta, że „w tę zbrodnię uwikłana bywa filozofia” (s. 96), bowiem sam Camus pisze: „Ten esej zakłada istnienie zbrodni logicznej”, co nie jest tożsame z istotą filozofii, która pyta o całość (logiki i estetyki). Zatem winę ponosi nie filozofia jako taka, lecz filozofia zredukowana, dotknięta syndromem pogodzenia się z hipostazą, która tak naprawdę jest wymyśloną ideologią

zakochanego tylko w sobie człowieka. Dlatego Camus pisze filozof: „Zbuntowany [...] walczy o integralność swej istoty”.

Nawet, jeśli nie zgodzimy się z tezą Camusa, że los w całości jest naszą własnością i tylko poprzez twórczą samorealizację możemy nadawać kształt swemu losowi, to na pewno optymistyczne i bardzo pedagogiczne jest jego stwierdzenie, że „w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę”. Zwłaszcza w ludziach buntujących się przeciw totalnej intensyfikacji i totalnej ekstensyfikacji. Stąd bardzo celnie zauważa Doktorant, iż: „Buntownik jest rozczarowany światem i poprzez swój sprzeciw, żąda dla tego świata jedności” (s. 100). Mimo tego, że „roszczenie jedności absolutnej” w odróżnieniu od „jedności strukturalnej” może być pułapką. „Faszyzm więc w ostatecznym rozrachunku jest ideologią dążącą do wyzwolenia tylko wybranej części społeczności, natomiast komunizm wszechogarniające wyzwolenie zmienia na wszechogarniające zniewolenie” (s. 102). W tym sensie oceniany tutaj Autor pracy doktorskiej, wykazał się ogromną wnikliwością i rozwagą, wskazując, że analiza egzystencjalna nie może u Camusa (choćby w odróżnieniu od Sartre’a) być ograniczona do immanencji i samowolności, na dowód przytaczając jego cytaty: „Twórczość jest żądaniem jedności i niezgodą na świat. Lecz niezgodą na to, czego światu brak, w imię tego czasem, czym jest świat” oraz: „Jeśli bunt nie jest miłością i nie jest owocny, jest niczym”.

Rozdział trzeci: „Aksjologiczne aspekty myśli Alberta Camusa”, jest z jednej strony pewnym uporządkowaniem projektów antropologicznych w całej twórczości tego pisarza, z drugiej strony wyodrębnieniem konkretnych wartości i sposobu ich funkcjonowania w kulturowym dziedzictwie. Jeśli chodzi o pierwszy aspekt, to Doktorant w analizowanej twórczości wymienia „człowieka śródziemnomorskiego” (czerpiącego z życia pasję i radość, ale i pokutę i umartwienie), „człowieka absurdalnego” (rozpoznającego w czasowości i skończoności jedyny fundament życia), oraz „człowieka zbuntowanego” (dostrzegającego potrzebę, możliwość i gotowość przezwyciężenia nihilizmu). Bardzo interesujące pedagogicznie są tutaj takie kategorie, jak „poczucie absurdu”, „przebudzenie definitywne”, „subiektywne i obiektywne konsekwencje”, „bunt”.

Drugi aspekt odpowiada na pytanie: „W jaki sposób wartości istnieją w przestrzeni filozoficznej w przypadku koncepcji Człowieka absurdalnego oraz Człowieka zbuntowanego?. W przypadku „człowieka absurdalnego” „wartość

krystalizuje się w terażniejszości poprzez wspartą o świadomość pasję. Wartość ta ma charakter subiektywny i nietrwały” (s. 130). Natomiast w odniesieniu do „człowieka zbuntowanego” mamy w pewnym sensie do czynienia z odwróceniem jakości, gdzie „wartości mają charakter obiektywny i powoływane są przez wartość wstępną, jaką jest bunt” (s. 131).

Rozdział ten kończy odpowiedź na pytanie: „Jaką rolę na płaszczyźnie problematyki aksjologicznej u Alberta Camusa odgrywa fakt skierowania się bardziej ku cnotom etycznym niżli normom moralnym?”. Zdaniem Doktoranta są to niejako „cnoty nowego humanizmu”, czyli asceza (wysiłek w drodze do doskonałości moralnej i granica rozkoszy), męstwo (podmiotowa wola walki ze złem), solidarność (jako przeciwstawienie się absurdowi), świętość bez Boga (walka o szczęście bez nadziei na życie wieczne), miłość (najwyższy wyraz solidarności ukazujący sens życia i ostatecznego spełnienia). Ważne jest tutaj to, że „cnoty etyczne znajdują swój wyraz w indywidualnym człowieku i mogą zostać wyrażone przez konkretne wzorce osobowe” (s. 132).

Rozdział czwarty: „Pedagogika egzystencjalna Janusza Tarnowskiego wobec filozofii egzystencjalnej i myśli Alberta Camusa”, rozpoczyna się od omówienia źródeł pedagogiki egzystencjalnej, rodzącej się na granicy życia i śmierci, buntu i wegetacji, wolności i konieczności, jako wyraz „filozofii napięcia”. Natomiast przedstawiony projekt J. Tarnowskiego opiera na trzech podstawowych kategoriach: (1) dialog (rzeczowy, personalny, egzystencjalny) realizowany jako proces, także metoda komunikacji, oraz postawa otwartości i pozytywnej synergii; (2) autentyczność, jako odpowiedź na fenomen wyobcowania człowieka i pojawienie się obiektywnych warunków do podejmowania świadomych i samodzielnych decyzji; (3) zaangażowanie, jako oddanie się pewnej sprawie lub osobie. Autor dysertacji przyjmując projekt Tarnowskiego, jednocześnie pokazuje nam jak myśl Camusa wykracza poza egzystencjalizm.

Ostatni rozdział: „Pedagogiczne implikacje twórczości Alberta Camusa”, Doktorant wpisuje, po pierwsze, w kontekst cywilizacyjny (kryzys społeczeństwa masowego oraz źródła kultury i cywilizacji europejskiej), po drugie, w dylemat inspiracji całością lub/i fragmentem poznawanej rzeczywistości, po trzecie, w istotę istnienia pedagogiki i edukacji aksjologicznej, po czwarte. w projekt antropologiczny „zbuntowanego pedagoga”, który „stoi na straży kondycji człowieka, nieustannie

szukając nowych dróg dla pełniejszego *bycia* jednostki” (s. 155). Jak pisze Autor dysertacji: „Bunt, który zazwyczaj jawił się jako postawa negatywna, na tej właśnie płaszczyźnie staje się wyrazem sprzeciwu wobec nihilizmu i skłania ku trosce o kondycję człowieka” (s. 156).

Podsumowując mogę stwierdzić, że tak skonstruowana całościowo narracja biograficzna, filozoficzna, artystyczna, literacka, pedagogiczna może być podstawą do zdefiniowania i zweryfikowania najważniejszych rysów aksjologicznego wymiaru twórczości Alberta Camusa oraz w efekcie podjęcia się konkluzji tego, jakie mogą być istotne implikacje pedagogiczne. Nie ulega też wątpliwości, że zebrany materiał badawczy stanowiący bardzo zróżnicowany (treściowo i formalnie) zbiór tekstów, z powodzeniem może posłużyć wszystkim tym, którzy zainteresowani są wnikliwą recepcją, analizą, rozumieniem, definiowaniem, zastosowaniem oraz oceną twórczości tego pisarza i filozofa, a jednocześnie nie są zainteresowani czysto artystycznymi i emocjonalnymi idiosynkrazjami na taką, czy inną ideologię.

Zdaję sobie oczywiście sprawę, że praca ta otwiera jakieś ważne tropy do szerszych eksploracji różnych kierunków i zabiegów wynikających z konfrontacji egzystencjalizmu z pedagogiką, które rozciągają się między bytem i stawaniem się, istotą ogólną i istotą jednostkową, przedmiotem i podmiotem, jest to dopiero, jak miemam, pierwsze poważne zetknięcie się Doktoranta z tą tematyką i z tym problemem, choć już na tym etapie widać, że Autor jest zdecydowanie przygotowany (świadczy o tym między innymi sześć stron pozycji biograficznych) do zmierzenia się z tym tematem i problemem. Widać w tych działaniach pewną pasję poznawczą, której żywioł ociera się czasami o twórczą wielowątkowość, lecz na początku tzw. „kariery naukowej” jest to bardziej szansa i zaleta niż zagrożenie i wada. Dopiero, jak sądzę, czas i doświadczenie skłoni do większej intensyfikacji oraz pewnego dystansu do zabiegów ekstensyfikacji. Moim zdaniem, zasadnicza idea i proponowany sposób realizacji tego projektu badawczego poszły w dobrym kierunku, tematyka jest ważna pedagogicznie, społecznie i kulturowo oraz zbadana, opisana i zwaloryzowana według ogólnie przyjętych etapów badania naukowego (preparacja, realizacja, ewaluacja).

Moja ocena, jako recenzenta, może być tylko pozytywna, nie dlatego, że nie zauważyłem jakiś literówek, przejęzyczeń, czy innych niż moje propozycji interpretacji, czy zestawów innych lektur, lecz głównie, dlatego, że nie mają one istotnego znaczenia dla projektu badawczego, jako całości, którego tematyka jest ważnym i oryginalnym

przedsięwzięciem naukowym, napisana świetnym językiem, zmuszającym nie do wysiłku zastanawiania się nad drobiazgami, lecz do wysiłku merytorycznej i trudnej polemiki z Autorem. Mnie, jako w miarę dociekliwemu czytelnikowi, praca ukazała obiecującą perspektywę zmiany (miejmy nadzieję, że na lepsze) współczesnego paradygmatu pedagogiki i edukacji. Dotychczasowy model jak do tej pory przechodząc w naszym kraju z fazy bezwzględnej ortodoksji do bezwzględnego pluralizmu, mimo wszystko nie stworzył warunków do rzeczywistego dialogu, zaangażowania, autentyczności, wymagających nie tyle wielkiej pokory, czy też wielkiej swobody, lecz „odpowiedzialnej wolności” (od – do) zarówno od pokus świata zewnętrznego i wewnętrznego, jak i do realizacji potrzeb i przyjemności niezaspokajalnych.

Właśnie ta próba Doktoranta równoważnego postawienia na „odpowiedzialność” i „wolność”, powoduje, że zarówno badanie tego problemu, jak i formułowanie postulatów nie mogło zakończyć się jakimś ostatecznym ustaleniem formuły rozwiązania, pod nazwą „pedagogika egzystencjalna”, lecz wysiłek związany z tym zadaniem, złożył się na projekt „dobrze ubrany” w kategorii pedagogiczne, które okazują się być wystarczającym warunkiem i wskaźnikiem dojrzałości naukowej Autora recenzowanej pracy. Magister Rafał Materek przedstawił nam „kompletny materiał” badawczy (analizę wszystkich utworów Camusa), który wymagał przygotowania nie tylko pedagogicznego, ale i filozoficznego, czy literackiego, oraz zaangażowania i pasji w przeszukiwaniu impulsów, które mogłyby się stać przedmiotem głębokiej refleksji nad twórczym rozwojem i formowaniem człowieka w określonej kulturze i za pomocą określonej kultury. Tym samym rozprawa wpisuje się w ważny wymiar dyskursu pedagogicznego, który może, a nawet powinien być odczytywany, jako swoista intelektualna prowokacja wobec pedagogów niezainteresowanych jakościową zmianą swojej pracy oraz swych wychowanków.

Uważam, iż mamy tutaj do czynienia z pracą, która ma długofalowy potencjał badawczy, która ma przemyślaną i przejrzystą narrację oraz jasno sprecyzowane zadania. Autor w większości przypadków poprawnie interpretuje dokonania innych badaczy podjętej problematyki, jak również własny materiał badawczy, dookreślając go projektem (J. Tarnowskiego) wychodzącym poza istotę egzystencjalizmu, a całość ewidentnie świadczy o tym, jak pisze w zakończeniu swojej pracy, że projekt „może stanowić nową odsłonę tego zagadnienia na gruncie pedagogicznym”. Moim zdaniem, przedstawiona do oceny rozprawa doktorska magistra Rafała Materka pt.

Aksjologiczny wymiar twórczości Alberta Camusa. Implikacje pedagogiczne jest niewątpliwie opracowaniem, które wnosi nowe impulsy do problematyki aksjologicznej, zachęcające do głębszego wnikania do znaczeń jawnych i ukrytych, dzięki którym człowiek może nie tylko trwać, ale przede wszystkim rozwijać swoje człowieczeństwo.

Recenzowana praca odpowiada warunkom określonym w artykule 13 „Ustawy o stopniach naukowych i tytule naukowym oraz o stopniach i tytule w zakresie sztuki” z dnia 14 marca 2003 roku, i z całym przekonaniem adresuję moją pozytywną ocenę do Rady Wydziału Pedagogiki i Psychologii Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy, by nadać wyżej wymienionemu stopień doktora w dziedzinie nauk społecznych, w dyscyplinie pedagogika.

A handwritten signature in blue ink, consisting of several fluid, overlapping loops and strokes, positioned in the lower right quadrant of the page.